

Przegląd

Warszawa
18/24-04-2016
T. / Nr 16

KURTyna W GÓRĘ



CALINECZKA ŚWINTUSZY?

Spektakl reklamowany jako „dla dorosłych” jest wciąż tą samą znaną z dzieciństwa bajką Andersena, tyle że interpretacja odbiega od standardu albo po prostu wali się kawę na ławę. Bo jeśli w oryginalnym tekście są słowa: „Kobieta bardzo, bardzo pragnęła mieć malutkie dziecko, ale nie wiedziała, skąd je wziąć”, to natychmiast nasuwa się skojarzenie z in vitro. I zabieg ten widzimy na scenie. Oglądamy też inne wydarzenia z życia Calineczki, jej mamy, teściowej, mężów, kochanków itd. w rozmaitych konwencjach, np. filmu niemego, horroru, pantomimy, teatru lalkowego. Przedstawienie, tak jak w przypadku innych występów Teatru Montownia, nieodparcie śmieszy, jednak udział w nim drugiej trupy, zwanej Teatrem Papahe-ma, dodaje tej inicjatywie szczyptę poezji. Mamy więc Calineczkę bez uproszczeń i obłudy, co dzięki magii teatru może bawić, a nie, jak pewnie chciał bajkopisarz, skłaniać do smutnej zadumy.

Bronisław Tumilowicz

„Calineczka dla dorosłych” według Hansa Christiana Andersena, adaptacja i reżyseria Teatr Montownia i Teatr Papahema, Teatr Powszechny w Warszawie, premiera 3 grudnia 2015